

Ich dwoje i ona jedna

Aleksander Scibor-Rylski: „Bliski nieznajomy” Teatr Polski (Scena Kameralna). Reżys. Joanna Koenig. Scenografia: Stanisław Bakowski.

Aleksandra Scibor-Rylskiego znamy jako autora powieści, ale przede wszystkim jako twórcę licznych scenariuszy filmów, realizowanych przez najwybitniejszych naszych reżyserów. Jego pierwsza sztuka teatralna „Bliski nieznajomy”, którą ujrzeliśmy obecnie na scenie, obraca się, zwłaszcza pod względem formy, w kręgu filmu: konstrukcja jej nosi na sobie wyraźne znamiona scenariusza filmowego. Wciąż powracającym motywem jest tu retrospekcja, która w dialogu toczonym przez parę bohaterów ukazuje przeszłość literata Antoniego. Jego życie erotyczne, opowiadane przez Magdę i uzupełniane przez niego samego jawi się przed widzem w kolejnych, nieledwie ekranowych obrazach. Autor nie poprzestaje na obrazach sytuacji, stara się odsłonić psychologiczno-obyczajową stronę życia erotycznego i małżeńskiego bohatera w oparciu o teorie psychologiczne, nie unikając nawet psychoanalizy.

Zrecznie zbudowany i niepozbowiony humoru dialog części pierwszej w drugiej części sztuki staje się chwilami rozwlekły i nawet powtarza już raz poruszane motywy, zarówno psychologiczne, jak emocjonalno-liryczne. Tu ciecia reżyserskie wyszłyby spektaklowi na dobre.

Zaskakujące jest zakończenie sztuki, będącej dialogiem dwu tylko osób: Antoniego i Magdy. Stanowi niespodzianą pointę, którą nazwać by można nieprawdopodobieństwem, gdyby nie to, że w hierarchii zdarzeń tu ukazanych, prawdy psychologiczna i etyczna leżące u jej podłoża, ważniejsze są niż realistycznie ujęte prawdopodobne czy nieprawdopodobne sytuacje.

Para aktorów grających Magdę i Antoniego Jadwiga Barańska i Henryk Boukołowski miała niełatwe zadanie, polegające na nieustannym przerzucaniu się z terażniejszości w wywoływanie obrazów wskrzeszanej przeszłości. Trzeba przyznać, że robili to w sposób swobodny i naturalny.

Jadwiga Barańska miała dodatkową trudność interpretacji, bowiem gdy jej partner grał tylko Antoniego, ukazanego w różnych sytuacjach życiowych, ona przeistaczała się w coraz to inną postać, będąc to żoną jego Misiunia, to znów przeistaczając się według swoich domysłów w którąś z jego chwilowych kochanek.

Z tego niełatwego zadania wywiązała się bardzo trafnie.